

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa II. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,  
z granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.  
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Dekrety papieskie.

Nowe gromy przeciwko modernistom, gromy przeciwko demokratyczno-republikańskiemu związkowi młodzieży katolickiej „Sillon“ we Francji — jesienne gromy Watykanu...

Obok tego obostrzenie dyscypliny kościelnej (dekret o proboszczach) — wciąganie w sferę obowiązkowych obrządków nawet dzieci i poniżej 7 lat — oto, co zapowiadają z dnia na dzień wyrastające dekrety papieskie... Główny doradca papieski — głoszący z fanatyzmu — Merry del Val chce par force wymustrować wszystkich, wszystko chwycić w karby. Dotąd proboszczowie mieli pewną autonomię: dziś mają tak być poddani biskupom, że ci w drodze dyscyplinarnej mogą ich natychmiast wyrzucić z probostwa.

Wśród motywów, przytoczonych dla owych rugów, są i takie, które na pozór wydają się korzystnymi dla parafian: jak np. niezadowolenie choćby tylko pewnej części parafian z proboszcza. Ale, sądząc choćby z tego, iż dekret ów pojawił się bezpośrednio po podkopaniu znanego czytelnikom naszym „Sillon“ — domyśleć się można, że chodzi tu przedewszystkiem nie o tępienie zdradzieństwa, lub grubiaństwa proboszczów — na co najwięcej parafianie się użalają — lecz o wzięcie ich w kuratelę polityczną.

O ile Leon XIII, jako przebiegły dyplomata, pośrednio — swemi wskazówkami — zachęcał kler do przeciwstawiania ideom socjalistycznym naprędce w tym celu tworzonych chrześcijańsko-społecznych haseł, o tyle Pius X tak dalece brzydzi się wszelkim nowatorstwem, że nierad patrzy na klerykalną demagogię, która przeciw w krajach, gdzie sfery ludowe pojmują lepiej swoje położenie, nie może być do niczego nie obowiązującą symulacją; musi niekiedy pokazać tę niby głoszoną sympatię dla ludu, a tem samem od czasu do czasu wejść w zatarg z kapitalizmem. Co więcej — kler niższy, zdobywając sobie agitacyjną jakąś pozycję polityczną, może mimo uszu puszczając przestrogi biskupie — wyemancypować się z pod biskupiej władzy; zasmakować w rozkazywaniu, nie słuchaniu.

Rozumie się, iż zagalopowanie się w demagogii tego lub owego „duszpasterza“ może wywołać niezadowolenie panów pałacowych lub tuzów przemysłowych... Nie pomyliły się chyba, dodając, że takie właśnie niezadowolenie „choćby części parafian“ ma dekret papieski przedewszystkiem na myśli.

Dzienniki tutejsze poruszyły już spr-

wę, że ów dekret kagańcowy może źle się odbić na stosunkach kościelnych w zaborze pruskim, o ile proboszcz Polak — oddanym będzie w kompletną zależność od biskupa-Niemca, zwłaszcza w parafiach mieszanym, gdzie żywioł niemiecki może zawsze odgrywać rolę niezadowolonych parafian, by wygrać proboszcza polskiego. Rozumie się, iż biskup-hakatyta dośłysz tylko takie niezadowolenie, a głuchoy się okaże w razie przeciwnym, o ile polscy parafianie żalić się będą na księdza germanizatora.

Obok tej tresury proboszczów żąda Watykan i tresury dzieci; ludzić się nie może, aby przeciętnie dziecko tak wcześnie, jak to dekret przepisuje, zdolnem było coś pojąć z zalecanym mu obrzędów spowiedzi i komunii; chodzi o to tylko, ażeby machinalnie wdrożyć je do odbywania tych funkcji, jak się — od małego — przyucza dziecko, broniące się przed mydłem — do szorowania sobie uszu i szyi. Ale dotąd przecież kościół katolicki stał na stanowisku, że komunię przyjmować wolno tylko w wielkiem skupieniu ducha, jako świętość największą.

Wkońcu jeden wzgląd: pan Merry del Val nie jest higienistą i nie pojmuje, że rodzice dbali o zdrowie dzieci, nie zechcą tak wcześnie narażać je na zdenerwowanie i strach przed konfesyonalem; na opowieści o śmierci i karach piekielnych, które dla forsowańiejszego wywoływania „podnioślejszego nastroju“ podniecać będą spowiednicy tak wątle umysły dziecinne na rekolekcyach!

## Ludność chce jeść mięso!

W ciężkiej pracy robotnik traci siły, które tylko dobre odżywianie się może mu powrócić. W kapitalistycznym ustroju jednak, w którym żyjemy, są nietylko zarobki niskie i praca ciężka, lecz różnemi sztuczkami podraża się środki żywności tak wysoko, że wartość zarobku maleje, czyli nie wystarcza na opłacenie koniecznych do odżywiania się ilości środków. — Z tej nieproporcji wynika wyczerpywanie się sił robotnika, które nie mogą być w odpowiedniej mierze — z powodu drożyzny — uzupełniane i odnawiane.

Dotychczasowe postępowanie rządu, zdążające do podrożenia środków żywności, a tem samem do zmuszenia ludności do gorszego odżywiania się, przechodzi wszelkie granice. Gdyby ogromna armia robotnicza nie odznaczała się wprost baranią cierpliwością, dawno na wszystkich krajach państwa byłoby przyszło do wybuchów, które byłyby przekonaly rząd, że

prowadzenie polityki w interesie agraryszów nietylko podraża życie, lecz także zamyka przed przemyślemy rynki zbytu i powoduje rosnące wciąż bezrobocie.

Rząd powołuje się na to, że zakaz przywozu bydła i mięsa, że wysokie cła zbożowe i wogóle cała polityka agrarna są wynikiem koniecznych dla małych rolników przed ruiną zarządzeń. Ile prawdy w tem twierdzeniu mieści się, wykazał poseł chrześcijańsko socjalny Pantz, który dowiódł, że właśnie ta polityka rzekomo ochronna doprowadziła chłopów w krajach alpejskich do ruiny; na Morawach i na Śląsku zdziesiątkowała stan bydła, a wszędzie sprowadziła zubożenie chłopów i wzbogacenie właścicieli wielkich posiadłości.

Faktem jest, że stan bydła w Austrii zmniejszył się i obecnie nie wystarcza już na zaopatrzenie ludności w mięso. W ciągu dziesięciolecia od 1880 do 1890 ludność Austrii wzrosła z 22 na 26 milionów (o 16 procent), zaś ilość bydła wzrosła z 8 1/2 na 9 1/2 miliona (12 procent). Ten nieproporcjonalny stosunek stanie się jeszcze gorszym, jeżeli się uwzględni, że prawie cały wzrost ludności przypada na miasta, względnie na okręgi przemysłowe, podczas gdy na wsi ludność albo wcale nie, albo tylko w drobnym stosunku się pomnaża. Ponieważ konsumpcja mięsa odgrywa rolę tylko w miastach i centrach przemysłowych, przeto brak bydła odbija się przedewszystkiem na tej ludności.

Co właściwie rząd zrobił, aby temu nieznośnemu stanowi zaradzić? Obniżył — tylko dla niektórych miast — taryfy kolejowe i skłonił zarządy miast do obniżenia opłat targowych i rzeźniczych. Środek ten nie pomógł i pomódz nie mógł, ponieważ wobec braku bydła nie można go przewozić nawet po tańszych taryfach; zamierzone zaś przez rząd sklonienie rządu węgierskiego, aby tenże i na swych kolejach taryfy obniżył, nie doszło z powodu odmowy do skutku, gdyż rząd węgierski nie chciał ułatwić wywozu swego bydła, aby u siebie nie wywołał drożyzny mięsa. Innych środków rząd nie proponuje, względnie proponowane pozostaną zupełnie bez skutku; to też w następstwie tego widzimy, że ceny mięsa prawie z dnia na dzień rosną o kilka halerzy na kilogramie i powoli zbliżają się do „idealnej“ ceny 2 K za kilogram.

Co wobec tego ludność ma począć? O bojkocie mięsa nie chcemy mówić, gdyż naszym zdaniem ludność powinna jeść jak najwięcej mięsa, a nie — nawet dobrowolnie — wyrzekać się go. Są jednak inne środki i to takie, których przeprowadzenie leży w mocy rządu. A więc prze-

dewszystkiem znieść głupie i szkodliwe zamknięcie granic, względnie różne kontyngenty, i dozwolnić na nieograniczony przywóz bydła z tych krajów, które mają go pod dostatkiem; dalej dopuścić przywóz mięsa argentyńskiego, które od lat bez szkody dla zdrowia konsumuje się w Anglii; wreszcie stosować ustawę przeciw wyzyskiwaczom, handlarzom i rzeźnikom.

Środki te muszą natychmiast być przeprowadzone, bo cierpliwość ludności dochodzi do ostatnich granic.

## Z pustego w próżne.

Gdyby sztuka rządzenia polegała na tem, kto weźmie największy rekord w odbywaniu konferencji, byłby bar. Bienenrth wielkim mężem stanu. Nie przypominamy bowiem sobie, aby którykolwiek prezydent ministrów w Austrii przed nim odbywał tyle konferencji pod tylu różnymi tytułami. Były już konferencje informacyjne, obowiązujące, nie-obowiązujące, a ostatnią zainaugurowaną między Czechami i Niemcami możnaby nazwać konferencją w poruczonym zakresie działania.

Bo też bar. Bienenrth jest człowiekiem wielce ostrożnym. Brać samemu udział w konferencji jest sprawą niebezpieczną; a nuż rzecz się nie uda i wtedy pryanie nimb otaczający premiera jako męża stanu kroczącego od powodzenia do powodzenia; dla uniknięcia więc takiej możliwości bar. Bienenrth ofiaruje tylko obu spornym stronom swe „dobre usługi“, zaś konferencję samą każe odbywać w Pradze pod kierownictwem marszałka krajowego. Na wypadek nieudania się, premier wyjdzie z niepokalaną reputacją, ileż nie on przecież poniósł klęskę, bo stał zdala.

Tak wyobraża sobie p. Bienenrth sztukę rządzenia; w ten linoścokozki sposób chce przewyciężyć największe zagadnienie polityki austriackiej: spór niemiecko-czeski. Jeżeli pp. Skardzie i Dvorzakowi z jednej, a Pacherowi i Krütznerowi z drugiej strony uda się dojść do porozumienia, z którego wyniknie możność uruchomienia sejmu czeskiego, to dobrze i bar. Bienenrth zagarnie na swój rachunek laury i namacalne korzyści polityczne; jeżeli zaś i ta konferencja — jak tyle poprzednich — przemianie bez rezultatu, to bar. Bienenrth oprze się dalej na swym „systemie“ tj. nie będzie zgola troszczył się o to, co się w państwie dzieje, byle na czas otrzymał budżet i kontyngent rekruta. To przyniesie mu uznanie korony, a tem samem utrzyma go dalej na tak przyjemnym stanowisku.

Z Wiednia wygodnie śledzi się przy pomocy telegrafu i telefonu przebieg narad w

JAN LEMAŃSKI \*)

## OJCZYŻNA.

W pewnym sklepie spożywczym, na wystawie okiennej stało masło.

Masło temu sklepikarz, przez patryotyzm, nadał formę piramidy, z wyłobionym na froncie napisem:

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

Masło, ściśle biorąc, nie nadaje się do rycia w niem godeł monumentalnych. Na masle łatwo coś wyrzeć, ale i zamazać nietrudno. Niejaka twardość w materiale, przeznaczonym na monumeat, jest nieodzowna. Twardość nawet masła, jako takiego, nadaje pewną zaletę, i dlatego wolimy je w formie twardej oślej raczej, niż w kształcie bryły.

Uznając jednak masło za nieodpowiednie na posąg, nie chcemy przez to dyskredytować jego użyteczności pod względem spożywczym i handlowym.

Zresztą nawet, jeśli się to komu podoba, niech sobie utrwała swój patryotyzm i na masle. Owszem, niech sobie w niem rzeźbi:

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

Każdy wybiera do ujawnienia swych uczuć patryotycznych i innych taki materiał, jaki mu się wydaje najodpowiedniejszym.

Wprawdzie co do nas, wolelibyśmy tę inwekcję do Boga o zbawienie ojczyzny utrwalić w jakim materiale twardszym, na przykład w bronzie, w marmurze, w złocie, w spłzu, w granicie, albo w duszy ludzkiej. Lecz trudno. Nie możemy zabrozić panom utrzymującym sklepy spożywcze mieć własnych o patryotyzmie i o sztuce rzeźbiarskiej przekonań. Jednemu pedobać się może katedra, przypuścimy, z czystego białego marmuru; inny będzie wolał mieć katedrę z czekolady, ponieważ zjeść ją można, a marmuru nie ugrziesz.

A zresztą, bodaj, że i nie powinno nam znów tak bardzo chodzić o utrwalenie tego napisu:

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

Wszakże nie o to chodzi, żebyśmy się ciągle o zbawienie ojczyzny modlili, tylko o to, żeby ta ojczyzna nareszcie była zbawiona. A wtedy co? Przypuścimy, że Bóg wysłał napisu tego i ojczyznę nam zbawił. Cóż wtedy? Zostanie monument marmurowy z tym napisem:

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

i będzie sterczeć, jako zbyteczny, pusty anachronizm. Co z nim robić, kiedy już ojczyzna zbawiona? Chyba rozbić młotami.

Jeżeli zaś napis ten będziemy ryć (w ma-

drem przewidywaniu, iż nam Bóg ojczyznę w końcu zbawi) na masle, to w wypadku, gdy nagle ojczyzna ulegnie zbawieniu, cały pomnik maślany można będzie z radości — zjeść...

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

Ileż to widzimy dziś katedr i innych pomników i rzezb, w swoim czasie, kiedyśmy się o coś do Boga modlili, potrzebnych, ale dziś, skoro już mamy wszystko, absolutnie wszystko, stojących zbytecznie po placach, ulicach, muzeach i cementarzach.

Natomiast, jeżeli dziś byłaby korzyść spożywcza, jakież byłoby słodkie wesele, gdybyśmy w swoim czasie do budowy tych katedr, pomników i rzezb użyli byli czekolady lub masła?

Po bokach napisu tego:

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

były przez sklepikarza wyobrażone dwa ptaki, które najniezawodniej miały być, jak to z pewnych oznak, a mianowicie z garbatości dziobów ich sądzić należało, — orłami, ale które nieudolność rysunkowa patryoty i nieodpowiedniość materiału zrobiła podobnemi raczej gęsiom albo jastrzębiom. Do gęsi upodobniał je tułów gruby i tłusty (ile ze z masła), a do jastrzębi — krzywizna dziobów.

Bądź co bądź jednak, ptaki te, orło jastrzębio-gęsiowate, zdawały się gorliwiej może od samych czystych orłów, na piramidzie maślanej krzyczeć:

BOŻE, ZBAW OJCZYŻNĘ!

Nie możemy brać za złe sklepikarzowi tej herbowej zagmatwanosci i tego niejako sprofanowania orłów, a raczej — ponieważ wyraz profanacja trochę tu brzmiałby za twarde w stosunku do masła — tego orłów zjastrzębienia i tego ich gęsiostwa.

Brać sklepikarzowi za złe tego nie możemy, bo znana, pocziwa tendencja ujawnienia patryotyzmu na masle winna go od zbyt surowych naszych zarzutów krytycznych ubezpieczyć.

Ten pomnik maślany co dzień się zmniejszał, ponieważ sklepikarz co dzień — źle mówię: — co godzina, i częściej, odkrawał z niego skibkę masła na sprzedaż.

Więc naprzód znikł z piramidy, zwolna odkrawany, lewy orzeł, czyli gruby i tłusty jastrzębio-gęś o orlim tytule.

Potem, stopniowo, sklepikarz zaczął odkrawać po literze z wyrazu BOŻE, tak, że w pewnym stadium tego rozbiorowego procesu, kiedy została tylko ostatnia litera boska, czytać można było na piramidzie taki napis:

E, ZBAW OJCZYŻNĘ!

Później zakupiono i zabrano pajdkę masła z literą E — z tym ostatnim śladem wezwania ku Bogu, i z literą Z — pierwszą literą od wyrazu ZBAW. Na piramidzie zostało:

BAW OJCZYŻNĘ!

Dalej nieugięte wymagania komercyjno-spożywcze pochłonięły wyraz BAW, tak że został tylko sam jeden przypadek czwarty:

Pradze, ale z góry można przewidzieć, że z tych narad nie wyniknie nic ponad wydatek na informację i na koszt przejazdki członków konferencji. Jeżeli obie strony sporne przychodzą na konferencję z widoczną niechęcią do zawarcia ugody; jeżeli obie strony otaczają się żądaniami, od których ani na włos odstąpić nie chcą; jeżeli w dodatku niema odpowiedniego czynnika, który miałby potrzebną powagę do nakłonienia obu stron do zawarcia kompromisu, to niema mowy o możliwości zgody. Niemcy głoszą, że za warunek dopuszczenia do obrad sejm stawiają pierwsze czytanie projektów językowych; Czesi zaś oświadczają, że projekty te uważają za próbę rozdarcia jedności kraju, na co nigdy się nie zgodzą. Środkowej drogi między temi tak sprzecznymi żądaniami niema, przynajmniej tak długo, dopóki obecne stronnictwa zarówno niemieckie jak czeskie stoją pod hasłem szowinizmu, pod groźbą przeliczowania ich przez ludzi i stronnictwa przyrzekające więcej osiągnąć, względnie mniej ustąpić.

Uruchomienie sejmku czeskiego nie jest problemem wyłącznie wewnętrznym Czech; obstrukcja niemiecka w sejmie nietylko grozi krajowi bankrutem finansowym, lecz zagraża parlamentowi a tem samem państwu. Dopóki bowiem Czesi z Niemcami nie zawrą powierzchownej bodaj zgody, dopóki przynajmniej nie okażą skłonności do rzeczowego zajęcia się sporną materją, tak długo parlament nie będzie miał siły wewnętrznej do wyzwolenia się z pod ciągłych walk narodowościowych, nie będzie w stanie pozbyć się ciężarnej na nim zmyru białocyzmu. Od dwóch blisko lat bar. Bienert stoi na czele rządów i przez te lata nic nie stało się w interesie ludności, natomiast bardzo dużo zyskał dla siebie, względnie dla państwa właśnie dzięki temu, że narody nie mogą dojść do zgody. Samemi konferencjami to zło nie da się naprawić i dlatego obecnie rozpoczęta konferencję można nazwać słowami, jakich w tytule użyliśmy.

## Przegląd społeczny.

**Międzynarodowe zjazdy zawodowe w Kopenhadze.** Przed, w czasie i po międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Kopenhadze obradował tam cały szereg międzynarodowych konferencji związków zawodowych, a mianowicie: robotników transportowych (kolejarzy, marynarzy itd.), murarzy i pomocników budowlanych, piekarzy i cukierników, handlowców, szewców, robotników drzewnych (na którym był tow. Klemensiewicz z Krakowa). Na wszystkich tych zjazdach potępiono jednomyślnie separatyzm czeski.

Nadto odbyły się w Kopenhadze międzynarodowe konferencje: socjalistycznych organizacji kobiet, organizacji robotników młodocianych i robotniczych stowarzyszeń abstynenckich.

**Bojkot krawiecki w Nowym Sączu** w pracowniach Chaima Schimla i tegoż brata został po trzechdniowym trwaniu zakończony z wycięsko dla robotników. Uzyskano podwyżkę 20—30-procentową od płac dotychczasowych (robota od sztuki);

uczniowie, którzy brali solidarnie udział w bojkocie, uzyskali podwyżkę o kilka halery więcej na śniadanie i kolację, niż pobierali dotychczas, zapewnienie wpisania do korporacji i do szkoły przemysłowej, oraz że nie będą używani do posług, jak to miało miejsce dotychczas. Obydwaj majstrowie podpisali stosowną umowę. W bojkocie brało udział kilkunastu robotników wraz z kilku uczniami.

**Przeciw tanyemom.** We wtorek 6 b. m. odbyło się w Nowym Sączu w Domu robotniczym niezwykle liczne zgromadzenie warsztatowych „partieftührerów“ i „werkmanów“, na którym omawiano sprawę tanyem, udzielanych wermistrzom za rzekome zaoszczędzanie materiału. Szereg mówców stwierdził zgodnie, że wermistrze zaoszczędzają materiał przez zmuszanie robotników do niezwyklego wyężdżania uwagi i pracy, że każą sporządzać często z materiału niemożliwego, a wreszcie, że system tanyem powoduje demoralizację. Całe więc zgromadzenie oświadczyło się przeciw tanyemom.

**Strejk młynarzy wybuchł w Budapeszcie.** Przedsiębiorcy poszukują łamistrejków w Galicyi. Ostrzegamy naszych robotników młynarskich, by nie przyjmowali pracy w Budapeszcie.

## Wiarołomcy.

Od dwóch tygodni już z górą 400 robotników ciesielskich strejkuje w Krakowie. Strejk ten jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy dziś jeszcze mówią o harmonii społecznej, o tem, że wszystkie konflikty między kapitałem a pracą można załatwić w drodze polubownej, słowem dla tych wszystkich, którzy starają się udowodnić szkodliwość strejku.

Przed dwoma tygodniami majstrowie ciesielscy podpisali ugodę, w której zobowiązali się wprowadzić 9<sup>1/2</sup> godzinę 9 godzinny czas pracy, 3:30 K względnie (od 1 maja 1910 r.) 3:80 K minimum płacy i 10% podwyżkę płac dla wszystkich obecnie zatrudnionych. I nie upłynęło kilka dni, a ci sami majstrowie, którzy podpisali ugodę, w najbezcelniejszy sposób ją złamali, oświadczając robotnikom, że „teraz mogą sobie robić, co im się żywnie podobą“.

Jest to pierwszy wypadek, że zawarta u mowa została w tak podstępny i wiarołomny sposób zerwana; majstrowie ciesielscy okazali się ludźmi, którzy złamali dane raz słowo, okazali się zwykłymi oszustami, którym wierzyć nie można.

Jakiby to krzyk powstał, gdyby nie majstrowie, ale robotnicy złamali podpisaną przez siebie umowę, ile eburzenia wywołałby taki fakt u ogółu przedsiębiorców i majstrów, co by o tem pisała cała prasa nasza! Ale gdy robiją to majstrowie, gdy rozmaici Karole i Zielińscy dopuszczają się zwykłego oszustwa na robotnikach, to niema nikogo, kto by miał odwagę napiętnować tych panów, jako nieczestnych wiarołomców.

Majstrowie ciesielscy powinni rozumieć, że postępowaniem swem złą wyświadczyają przysługę ogółowi przedsiębiorców krakowskich. Wprawdzie — jak dochodzą nas słuchy — dopuścili się oni złamania umowy pod wpły-

wem namowy cechu majstrów murarskich i ich starszego Bujasa, ale skutki tego w niedalekiej przyszłości mogą się dotkliwie odbić na samych doradcach, a co gorsza na majstrach wszystkich zawodów. Pan Bujas w obawie, aby za cieślami nie poszli i murarze, którzy obecnie z pośród wszystkich zawodów budowlanych sami tylko pracują 10 godzin i nie mają stosunków pracy unormowanych umową — zmusił majstrów ciesielskich do cofnięcia poczynionych ustępstw, a zwłaszcza 9 godzinnego dnia roboczego, pchnął ich na śliską drogę niedotrzymywania raz zawartej i podpisanej umowy.

Umowy przynosiły dotychczas korzyść obu stronom, przedsiębiorcy wiedzieli, że w czasie umowy nie będą potrzebowali podwyższać płacy, że mogą zupełnie pewnie kalkulować ceny — a dziś, dzięki postąpieniu majstrów ciesielskich, pewność ta może zniknąć; gdy przedsiębiorcy wejdą raz na drogę łamania umowy, to i robotnicy mogą chwycić się tego samego środka i w czasie najlepszego sezonu porzucić pracę tak samo, jak to z końcem sezonu zrobili majstrowie ciesielscy. Wątpimy bardzo, czy ta wzajemna niepewność, czy ten brak zaufania w dotrzymaniu zawartej umowy wyjdzie panom majstrom na korzyść.

Ogół majstrów i przedsiębiorców krakowskich w swym własnym interesie powinien wpłynąć na majstrów ciesielskich, by podpisana umowę uznali; cała wartość umowy, cała obopólna wiara dzisiaj od tego zależy.

My narzuconą nam walkę podtrzymamy z całą energią, i jeżeli nie dziś, to w najbliższej przyszłości pokazemy majstrom, że bezkarnie łamać słowa nie wolno!

## Żądania górników.

**III konferencja państwowa stowarzyszeń górników w Austrii (II grupa).**

Wiedeń, 9 września.

W pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego dzielnicy Ottakring zeszli się dziś delegaci górników i koksiarzy z całej Austrii, aby znowu upomnieć się o żądania już przedkładane bądź to przez organizację lub też partję socjalno-demokratyczną na wiecach i zebraniach górników, lub też drogą wniosków w parlamencie.

Przewodniczący II grupy stowarzyszenia górników w rewirze ostrawsko karwińskim, tow. Jerzy Kantor, zagają konferencję o godzinie 10 rano.

W konferencji bierze udział: 20 delegatów (w zastępstwie 40.000 górników) rewiru ostrawsko-karwińskiego, 6 deleg. (27.000 górn.) z Mostu, 6 deleg. (14.000 górn.) z Kladna i Slanego, 8 deleg. (7500 górn.) z Pilzna i Strzebra, 4 deleg. (7635 górn.) z Falknowa, 4 deleg. (8729 górn.) z Krakowa, 4 deleg. (4000 górn.) z Gracu, 3 deleg. (5400 górn.) z Leoben I, 2 deleg. (3080 górn.) z Leoben II, 2 deleg. (3500 górn.) z Celowca, 2 deleg. (4000 górn.) z Rosic, 2 deleg. (3000 górn.) z Lublany, 1 deleg. (800 górn.) z Św. Hipolita (St. Pöiten) i 1 deleg. (1800 górn.) z Wels. Razem więc 65 delegatów z 13 rewirów w zastępstwie 130.000 robotników pracujących przy górnictwie.

## Cholera.

**W Wiedniu.**

**Wiedeń.** Wielki popłoch wywołała wiadomość, że we wszystkich trzech wypadkach w Altmansdorf stwierdzono cholere azyatycką. Lekarze, którzy z początku głosili, że absolutnie wykluczona jest cholera azyatycka, bo niema żadnych śladów zawleczenia, obecnie powiadają, że stoją wobec zagadki. Kombinacya, że ogrodnik sprowadził z Włoch rośliny i w ten sposób cholere zawił, okazuje się nieprawdziwą, bo jego żona, która wczoraj miała się lepiej, stanowczo zaprzecza, jakoby jej mąż jakiegokolwiek rośliny z Włoch sprowadzał i jakoby wogóle w ostatnich czasach skądkolwiek jej sprowadzał.

Pod przewodnictwem burmistrza odbyła się narada lekarzy miejskich i innych osób, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się cholery. Tymczasem dalszy popłoch wywołał fakt, że w jednej z poczekalni tramwajowych starszy człowiek upadł na ziemię, wijąc się z bólu. Stwierdzono dysenterję i odstawiono go do szpitala. Dotąd jednak niewiadomo napewno, czy i w tym wypadku nie zaszła cholera. Również wczoraj w jednym z wiedeńskich aresztów zachorował aresztant wśród podejrzanych objawów; co do niego jednak stwierdzono już cholere nostras.

**Na Węgrzech.**

**Budapeszt.** Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że dotychczas było ogółem 5 wypadków cholery azyatyckiej na Węgrzech; o epidemii niema więc mowy. We wspomnianych wypadkach cholera została zawleczona z zagranicy.

**W Niemczech.**

**Fryburg (nad Łabą).** U marynarza Jungklaus, który tu przybył z Hamburga, stwierdzono cholere azyatycką.

**Berlin.** W Spandawie zdarzył się nowy wypadek podejrzanej choroby, mianowicie zachorowała cała jedna rodzina, ale niewiadomo jeszcze napewno, czy jest to cholera azyatycka.

## OJCZYŹNĘ!

Wyglądało to z jednej strony tajemniczo i mistycznie, a z drugiej — miało charakter jakiejś swobody i poniekąd samowoli grama tytecznej, ponieważ każdy, kto w danym momencie tę resztkę modlitwy na maśle oglądał, mógł sobie do tego rzeczownika w czwartym przypadku dobrać czasownik, jaki mu się żywnie spodobało. Mógł sobie myśleć: kochaj (OJCZYŹNĘ), albo kraj, tnij, roz bieraj, sprzedawaj, top, smaż na maśle i jedz (OJCZYŹNĘ). Wogóle rób z nią, co ci się zachce.

Sklepiarz — kóż wie? — może i dopowiadał sobie w duszy: kochaj (OJCZYŹNĘ)! Na zewnątrz przecież objawiało się to w formie coraz większego i postępowszego, że tak powiemy, jej ukrawania.

W pewnym czasie tego rozkladowego postępu, czyli tego spożywczego postępowania, na piramidzie maślanej widniała jedna tylko litera, ostatnia:

E!

Był to niby, z jednej strony, tajemniczy i mistyczny jęk, a z drugiej strony robiło to wrażenie zwykłego, codziennie mówiącego, spożywczego stękania po zjedzeniu trzech czwartych tego patryotycznego monumentu z maśla.

Trzech czwartych powiedzieliśmy, bo została jeszcze ostatnia ćwiartka, z prawym erłem, czyli gęsi-o-jastrzębiem.

Ale i ta ćwiartka, podobna do tającego w herbacie kawałka cukru, stopniowo malała, malała... Gruby i tłusty orło-jastrzębio gęś utracił napród łeb, potem szyję, potem brzuch, aż wreszcie znikł z powierzchni maślanej całej.

Ostatnia, najostataiejsza cząstka piramidy, ta nieostemplowana niczem, zachwiała się też wreszcie, runęła i została sprzedana po cenie zniżonej, jako resztką.

W oknie sklepikowym czas jakiś nie było nic monumentalnego. Ale ten stan apatryotyczny trwał krótko.

Pewnego dnia przechodzień, który stopniowo zmniejszanie się piramidy i jej stanowczy zanik obserwowował i który, nie widząc w oknie już nic pomnikowo-patryotycznego, ze smętkiem zapytywał siebie: zali w sklepiku wszystek patryotyzm już wyszedł? — miłego doznał wrażenia, ujrawszy nagle za szkłem sklepikowym:

OGROMNĄ DZIEŻĘ ŚMIETANY!

Na śmietanie tej nie było już niestety ani żadnych godeł patryotycznych, w rodzaju orłów lub choćby gęsi, ani też żadnych modlitewnych ku Bogu wezwań.

Ten brak dawał się, z jednej strony, bardzo pozytywnie i codziennie wytlómaczył tem, że na śmietanie zgola niemożliwym jest pisać, ryc lub rysować, i że sztuka w sto-

sunku do śmietany nie ma żadnego zastosowania, zwłaszcza, jeśli pisanie lub rysunek mają trwać, choćby króciutko.

Śmietana jest to żywiol smaczny — ale taki, że na nim, przejechałszy palcem, można wprawdzie coś nie coś wyręć, choćby OJCZYŹNĘ, na moment; utrwalić jednakże tego wyrazu na śmietanie nie sposób. Trzeba czekać przynajmniej, aż zostanie maśłem. Śmietana, nakstałt lawy białej, wszelkie, by najkrótsze wyrazy patryotyczne zalewa.

To jeden, pozytywny powód, dla którego śmietana w dzieży nie miała na sobie stempla.

Drugie, mistyczne wytłómaczenie tego mogło być i takie:

Oto prośba o zbawienie ojczyzny na maśle została wysłuchana i jako widomy symbol tego wysłuchania — zjawia się w oknie sklepikowym:

OGROMNA DZIEŻA ŚMIETANY.

Stemple i herby już zbyteczne.

Śmietana białość to z jednej strony (codziennie-pozytywnej) — białość gęsia, a z drugiej strony (mystycznej) białość orla. I tę śmietaniczną, podwójną białość orlo-gęsią ruchem statecznie okrągłym obejmuje jastrzębio-spożywcza sklepiarska dzieża.

BOŻE, ZBAW OJCZYŹNĘ!

# Wiedeński Bank Związkowy

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na 4% książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagran. pod najdogodniejszymi warunkami



NOWO OTWORZONY  
zakład zegarmistrzowski  
i magazyn jubilerski

**HENRYKA MELZERA**

W KRAKOWIE, przy ul. Floryańskiej l. 32

sprzedaje „Omega“ i inne precyzyjne zegarki po cenach przystępnych. Przyjmuje wszelkie reperacje z gwarancją.

Poleca się łaskawej P. T. Publiczności.

**We Włoszech.**

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowało w Apulii na cholere 18 osób, zmarło 11.

**W Rosyi.**

Petersburg. Urzędo wnie stwierdzono, że od wybuchu cholery do 27 sierpnia w Rosyi zachorowało 154.000 osób, z których 74.733 umarło. W samym Petersburgu od 20 czerwca do 20 sierpnia zachorowało 2608 osób, umarło 946.

**Z TEATRU.**

(m) W „Erosie i Psyche” debiutowała wczoraj p. Turowiczówna: warunki ujmujące, błyski temperamentu w momentach dramaty czniejszych (np. pod krzyżem klasztornym); znać i obycie ze sceną. Ale te cechy dodatnie nie okupiły jednej kardynalnie ujemnej, wynikłej może z wadliwych wzorów prowincjonalnych: mam tu na myśli głos sztuczny i emfaticzną dykcję.

Może p. Turowiczówna uzna, że jestem tak okrutny, jak opat z wczorajszej sztuki, gdy powiem, że dla usunięcia tych wad (o ile są one jeszcze do pozbycia w atmosferze innej) powinna być jak najdalej trzymaną od wszelkich ról koturnowych, deklamacyjnych — od wszelkich gajów świętych i skał; powinna być wzięta na „dyetę” wyłącznie prozaiczną, pójść w szary świat sztuk obyczajowych.

Szkodaby było doprawdy, gdyby p. Turowiczówna przekonała się nie dała, że nie wije się przez sztuczność — droga do sztuki.

**Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracji, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokali, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu”. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu” lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.**

**KRONIKA.**

Kraków, 10 września.

**Nowiny krakowskie.**

**Wielka zabawa ogrodowa** organizacji kobiet P. P. S. D. w Woli Justowskiej, odwołana z powodu niepogody w poprzednią niedzielę, odbędzie się jutro (w niedzielę) po południu. Początek o godzinie 2. W razie niepogody zabawa odbędzie się w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 1. 10). Wstęp 50 hal.

**Wpisy do szkół przemysłowych uzupełniających** (przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietlowskiej i na Kazimierzu) odbędą się jutro (w niedzielę) o godz. 10—12 (w niedzielę) i od godz. 6—8 wieczorem (w innych dniach). Nauka rozpocznie się 15 b. m.

**Sprawozdanie statystyczne** za tydzień od 28 sierpnia do 3 b. m. podaje liczbę mieszkańców na 157.251. Urodzin było 78, wypadków śmierci 67, z czego 22 na gruźlicę, 2 na tyfus, 8 na niezbyt kiszki i 1 samobójstwo.

**Budowa urzędów akcyzowych.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej, na którym rozpatrywano i zatwierdzono plany na budowę urzędu akcyzowego Nr. 7, który stanąć ma przy nowym dworcu towarowym w dzielnicy Krowodrza. Budowa rozpocznie się za kilka dni. Następnie komisja uchwaliła urządzić studnię wodociągową przy placu koło targowicy przeznaczonym na postój fur i doprowadzić wodę wodociągową do rzeźni w Półwsiu, wreszcie zatwierdziła kilka spraw administracyjnych i osobistych.

**Porządki miejskie.** Od kilku kupców z ul. Floryańskiej otrzymujemy listy, w których ogromnie żalą się na opieszałość, z jaką postępuje asfaltowanie tej ulicy. Rzeczywiście, roboty te są najwymowniejszym świadectwem niezdarności. Na roboty przy tak ruchliwej ulicy przeznaczają się kilku zaledwie ludzi; często przerywa się czy to z powodu deszczu, czy bez powodu; o nocnej robocie, którą można łatwo zaprowadzić wobec istnienia przewodów elektrycznych, nie słyhać. Ie niewygodnie znoszą mieszkańcy a kupcy szkód, nie da się wprost episać. W żadnym mieście europejskim zarząd miasta nie po-

zwoliłby sobie na takie lekceważenie obywateli, a u nas znoszą to w milczeniu.

**Eksplzja naboju.** Chłopey, bawiący się na polach koło Woli Duchackiej znaleźli wczoraj naboż, pochodzący z zeszłorocznego wybuchu prochowni. Chłopey spowodowali eksplozję naboju, która jednemu z nich urwała 3 palce u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

**Następca tronu** Franciszek Ferdynand przybył wczoraj do Krakowa i przez całe popołudnie zwiadał miasto. O godz. 10 wieczór wyjechał do Wiednia.

**Zachorowanie ucznia.** Wczoraj zachorował uczeń gimnazjalny, mieszkający w bursie akademickiej na wymioty i ból żołądka. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie stwierdzono niezbyt kiszki. Wypadek ten wywołał w sąsiedztwie zaniepokojenie, które na szczęście okazało się bezpodstawne.

**102-letnia** Katarzyna Wyciąga została dziś przed godz. 9 rano najechaną przez tramwaj w ul. Wiślniej. Staruszka doznała wstrząśnienia wewnątrz, a po opatrzeniu jej przez pogotowie odwieziono ją do przytuliska.

**W cyrku Edison** program rozpoczęty w piątek jest bardzo zajmujący. Szereg ładnie kolorowanych obrazów dramatycznych i kilku wysoce humorystycznych obrazów stanowią całość przykuwającą uwagę widzów. Zarząd cyrku nie szczędzi kosztów i sprowadza najnowsze zdjęcie z wszystkich ciekawych zdarzeń na całym świecie.

Od dziś dyrekcja cyrku będzie dawać po raz trzeci pochód grunwaldzki, który wciąż ściga tłumy widzów.

**Z sali sądowej.** Wczorajsza rozprawa przed przysięgłymi przeciw Bratoniowi, Królikowi i Piotrowskiemu o napad rabunkowy i kradzież zakończyła się zasądzeniem Bratonia i Królika na 3 miesiące więzienia tudzież u wolnieniem Piotrowskiego.

Dziś stanął przed przysięgłymi pod przewodnictwem radcy Gródyńskiego 18-letni parobczak wiejski Marcin Kasprzyk, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała. Dnia 2 stycznia do karczmy Steinerja w Słonej przyszło kilku parobczaków. Ponieważ zachowywali się niesfornie, obecny w karczmie Stanisław Baroń wypędził ich. Parobcy postanowili się zemścić; zeznali się na polu, a na wychodzącego Baronia rzucił Kasprzyk kamień i wybił mu lewe oko.

Rozprawę odroczone.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Niedziela: „Kamienicznik”.  
Poniedziałek: „Tajfun”.  
Wtorek: „Kamienicznik”.  
Środa: „Noc listopadowa”.  
Czwartek: „Zaczarowane koło”.  
Piątek: „Tajfun”.  
Sobota: „Złoty wiek rycerstwa” (When Knights Were Bold), żart w 3 aktach Marlowe'a, przekład T. Żeleńskiego (nowość).  
Niedziela: „Złoty wiek rycerstwa”.

**Repertuar teatru ludowego.**

Niedziela po południu: „Blagierzy polityczni”.  
Niedziela wieczór: „Szalawitka”.  
Poniedziałek: „Zemsta” (populärne).  
Wtorek: „Szalawitka”.  
Środa: „Blagierzy polityczni”.  
Czwartek: „Szalawitka”.  
Piątek: „Ofiary caratu” (populärne).  
Sobota: „To szczyt wszystkiego” (nowość).  
Niedziela po południu: „Zemsta”.  
Niedziela wieczór: „To szczyt wszystkiego”.

**Nowiny lwowskie.**

**V zjazd techników polskich.** Wczoraj po południu obradowały sekcje: architektury (przewodniczący Władysław Ekielski), komunikacji lądowej (przewodniczący Karol Skiński), budownictwa wodnego (przew. radca dworu Ingardes), mechaniczna i tkacka (przew. Tadeusz Fiedler), elektro techniczna (przew. Roman Dzieślewski), chemiczna techniczna, górnicza i cukrownicza (przew. Wiktor Sypniewski), górniczo naftowa (przew. Julian Niedźwiedzki), ogólna dla kształcenia zawodowego i słownikowa (przew. radca dworu Jan Franke), przemysłowa (przew. Kazimierz Obrębowicz).

Sekcje obradowały do godz. 7. Wygłoszone dwadzieścia kilka referatów. Następnie uczestnicy zjazdu udali się do teatru. O godzinie 11 w nocy odbyło się zebranie w hotelu Georgia.

Dziś sekcje będą obradowały dalej. O godzinie wpół do 12 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy architektów, malarzy i rzeźbiarzy polskich. Potem będą się toczyły dalsze obrady, poczem po południu uczestnicy zwiadać miejską elektryczność i gazownię.

**Konsulstwo rosyjskie** we Lwowie Egzemplary został radca kolegiálny Jakób Mizemparski, były wicekonsul w Paryżu, sekretarzem radca Michał Werchowcew. Obecny kierownik konsulatu Bazyl Olfieriew został za-

mianowany sekretarzem konsulatu w Królewcu.

**Ucieczka z Kulparkowa.** Wczoraj z zakładu obłąkanych w Kulparkowie uciekło pięciu umysłowo chorych: Michał Gabryluk, Jan Wojciuk, Fedorak, Pisek i Rumiczek. Wylamali oni kraty i wydostali się poza mury zakładu.

**Odroczenie ankiety w sprawie nędzy żydowskiej.** Na życzenie kilku członków ankiety w sprawie nędzy żydowskiej, którzy z powodu prac w sejmie nie mogli wziąć udziału w ankiecie, termin tej ankiety oznaczony na 19 b. m. został odroczone. Ankieta odbędzie się bezpośrednio po sesji sejmowej, a zatem prawdopodobnie w pierwszych dniach listopada.

**Z kraju.**

**Z Nowego Sącza** piszą nam: Wiece rodzicielski w kolonii kolejowej zwołano w piątek 9 b. m., albowiem magistrat budynku barokowego, używany na szkołę obok szkoły położonej w kolonii, przeznaczony na fabrykę wyrobów betonowych, co spowodowało niezwykle przepelnienie w szkole w kolonii. Na przepelnienie to sprytnie poradził sobie magistrat razem z bratem burmistrza i inspektorem szkolnym. Oto każą dzieciom chodzić do miasta o godzinę drogi od kolonii, gdzie znowu jest niezwykle przepelnienie. Kto ma protekcję, tego dzieci przyjmują do szkoły bliżej położonej, lub kto zajmuje „dominujące” stanowisko; innych dzieci muszą chodzić choćby na drugi koniec miasta.

Humorystyczny kawał urządzili w ubiegłą niedzielę tutejsi łabaję dla mieszkańców, nie zważając, że w tym samym czasie dawała trupa poznańska dość wesołe operetki. Oto urządzili w pewnym podmiejskim ogródku festyn na czytelną parafialną. Oburzona tem do „żywego” pewna część łabajów na gwałt zdzierła afisze głoszące festyn, „bo jak można w żydowskim ogrodzie robić katolicki festyn”. Gdy „oburzenie” to nie pomogło i festyn doszedł do skutku, przyszedł na festyn „prawowierca” i urządzili kolosalną awanturę.

Bez dorózki nie chce się ruszyć do choro lekarz miejski dr Płochocki. Gdy mu onegdaj w nocy doniesiono o podejrzanym wypadku zachorowanie (wymioty biegunka), kucharka pana doktora odpowiedziała, że pan „konceplarz” nie pojedzie, jak niema dorózki. Daremnie tłumaczono, że na mieście niema dorózki, że może to wypadek cholery, że kolega zawodowy dr Żeleński również wezwany przed chwilą do szpitala musiał iść pieszo — nic nie pomogło, pan „konceplarz” nie ruszył z miejsca.

Śmiertelny skok z pociągu urządził sobie w tym samym dniu włóścianin Jan Sar z Jeziorka ad Tarnobrzeg. Mianowicie na przeźrzeni Zagórzany-Stróże, na stacyi Wola Łużańska, dokąd jechał zakupić grunta, obudził się i gdy pociąg już ruszył z miejsca, wyskoczył. Padł z jękiem na tor. Przywołał lekarz z Grybowa dr Waligórski, chociaż Sar był przytomny i jedynie skarżył się na bóle w nodze, a zewnętrznych obrażeń nie było widać, poleciał go odwieźć do szpitala w Nowym Sączu. Tu w kilka godzin zmarł, prawdopodobnie wskutek obrażeń wewnętrznych.

Kadencja przysięgłych tym razem nie obfitowała w rozprawy takie, gdzie jest „sensacja”. Sala była pusta. Dopiero onegdaj zapelniała się, gdy na ławie oskarżonych zasiadł młodzieniec G., ślusarz kolejowy, pod zarzutem usiłowanego skrytobójczego morderstwa przez to popelnionego, że do swej „wybranej” paany W. strzelił dwa razy, lecz na szczęście bez skutku. Ława przysięgłych uwołniła go, zaprzeczając wszystkie pytania. Czynn swój, popelniony podobno w podnieceniu i rozdrażnieniu, odpokutował kilkutygodniowym więzieniem śledczym.

**Dola wdowy po kolejarzu.** Piszą nam z Nowego Sącza: W dniu 8-go lipca b. r. zmarł nasz dzielny towarzysz Michał Augustynowicz, wermistrz c. k. warsztatów kolejowych z Nowego Sącza, pozostający od 4 czerwca na kuracji w Szczawnicy.

Od krytycznego momentu słabości, aż do zgonu ścigało go fatum w osobie ludzi szkali, obecnie zaś ściga ono wdowę po nim, Izabelę Augustynowiczową. Kiedy bowiem do dotkniętego atakiem sercowym wezwano w Szczawnicy dra Kołaczkowskiego o parę kroków z willi do willi, dr Kołaczkowski nie spieszył na ratunek, wymawiając się tem, że nie miał Augustynowicza w swej kuracji. Zanim wdowa z Nowego Sącza zdążyła na telegraficzne zawiadomienie do Szczawnicy, tymczasem już nieboszczyka okradziono w willi Wójcika z pieniędzy około 200 K, bielizny i ubrań. To początek nadmiaru nie szczęścia. Do chwili, zanim mogła pokryła

zwłoki zanego towarzysza, darto, rzec można, skórę z wdowy, i tak: ksiądz zażądał za pokropienie zwłok 50 K, za pogrzeb osobno kilkadziesiąt koron przed pogrzebem i po pogrzebie, górale ze sfingowanymi pretensjami brutalnie się zgłaszali, wyludżając natarczywie pieniądze i mimo obrony ze strony braci nieboszczyka kilkadziesiąt koron wydarli.

Dalsza niedola wdowia przesładuje po dzień dzisiejszy wdowę ze strony inspektora warsztatu p. Sojki, który niepomny, że wdowie nie wymierzono jeszcze pensyi, formalnie wyrzuca ją z domu administracyjnego, w którym z mężem od 19 lat mieszkała, oddając mieszkanie swemu lizuniowi, niejakiemu Głowackiemu, konduktorowi, który natychmiast po zgonie Augustynowicza, liżąc łapy Sojce, wymolestował mieszkanie, chociaż wdowa ma prawo dalej je zajmować, ma bowiem wymieszkać półmierzny kwartał, który od daty śmierci Augustynowicza nie upłynął. A kiedy wdowa poszła prosić Sojkę o danie zajmowanego od 19 lat mieszkania swemu kuzynowi, również ślusarzowi, Franciszkowi Augustynowiczowi (który od 12 lat w warsztatach kolei państwowych pracuje), inspektor Sojka nie tylko odmówił tej prośbie, lecz jeszcze grubiańsko obszedł się z wdową, a Głowackiej, konduktorce, widocznie poleciał, by ustawicznie nachodzeniem wdowy w jej pomieszkaniu naprzykazała się aż do skutku. Gdy atoli ze stoicyzmem Augustynowiczowa znosi przykrości, Sojka pozwał ją przed sąd. Na rozprawie, odbytej w dniu 1 września, sędzia zdjęty litością przedstawiał Sojce niewłaściwość tak drakońskiego właściciela nacągania prawa wobec biednej wdowy; wreszcie zażądał sędzia 38 h na osteplowanie protokółu, a gdy p. Augustynowiczowa oświadczyła, że nie ma ani halera za siebie, gdyż żadnych poborów od śmierci męża swego znikąd nie otrzymała, choroba i kuracja jej męża zaś tak ją wyniszczyła, że na swoje utrzymanie wysprzedaje rzeczy, zwróciła się z prośbą, że może p. inspektor Sojka będzie łaskaw użyć owe 38 h na stempel, Sojka gburowato odparł, że nie ma; dopiero strona jakaś litością zdjęta uściła należytość na osteplowanie protokółu i orzeczenia sądowego, mocą którego wymusił Sojka, by wdowa 8 października opuściła domek administracyjny.

Wobec tego wyrugowania zwracamy się z przedstawieniem sprawy i uprzejmą prośbą do c. k. dyrekcji kolejowej, by powodowana względami litości, wreszcie pomna zasług śp. Michała Augustynowicza, jego 20 letniej niegagannej służby, raczyła uczynić zadość prośbie Augustynowiczów i Franciszkowi Augustynowiczowi, ślusarzowi kolejowemu, zasługującemu się od 12 lat w służbie warsztatów kolei państwowych, wynajęta nadal owo pomieszkanie, wobec czego znalazłaby wdowa po śp. Michale Augustynowiczu przytułek przy swoim kuzynie.

Wszak kosztem prowizyjnego funduszu stanęła i stoi kolonia kolejowa, a ten fundusz złożyli robotnicy kolejowi.

**Aresztowanie złodziei kolejowych.** Z Rzeszowa donoszą: We środę przytrzymał konduktor kolejowy w pociągu osobowym Nr 20 Antoniego Polmańskiego ze Lwowa i Ozyasza Bacha z Przemysła, jako podejrzanym o okradzenie pewnego podróżnego z Rosyi. Przy rewizyi nie znaleziono jednak żadnej kwoty pieniężnej. Odstawiono ich do sądu karnego, gdzie od kilku miesięcy przebywa Franciszek Poltorak ze Lwowa, który zakradł się do restauracji na dworcu kolejowym i skradł pieniądze płatniczego. Przytrzymał go jednak i oddano policji.

Onegdaj nadeszło do prokuratury doniesienie, że właścicielowi znanego teatru kinematograficznego Oesera skradzione w pociągu na przestrzeni Jarosław—Rzeszów kilka tysięcy koron. Złodzieja dotychczas nie przytrzymał.

**Śmierć na polowaniu.** Z Łąk na Śląsku piszą nam: W dzień świąteczny 8 b. m. burmistrz Franciszek Lankocz w towarzystwie przyjaciół, których nazwiska brzmią: Karol Siuda, Paweł Handzel, Franciszek Siuda i Józef Pawlik, oraz z parobkiem Franciszkiem Czyżem (którego zowią Ferenc) poszedł do sąsiedniego Pogwizdowa na polowanie. Na wozie przeprowadził się na lewy brzeg Olzy, polowali, a gdy pod wieczór wracali na wozie ku Olzie, wypaliła strzelba jednego z nich skutkiem nieostrożności i Józef Pawlik, ugodzony śrótem w lewe oko, padł trupem. — Czyja strzelba wypaliła, dotąd nie wiadomo. Różne o tem krąży pogłoski. Podobno burmistrz Lankocz, wróciwszy do domu, mdlał z rozpaczy. Ten okropny wypadek wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie. Już o zmroku przywieziono trupa Pawlika do jego



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW  
**Józefa Wekslera**  
Lwów, Kraków,  
SYKSTUSKA 2. Telefon 1560/II. GRODZKA 71 (obok Wawelu). Telefon 1241.  
Przeróbki Pathéfonów na Gramofony, oraz wybór Pathéfonów.

Odnaczonej na wystawie jubileuszowej najwyższem odnaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędných znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu. Gramofon koncertowy z 5 płytami 30 koron. Cenniki darmo i oplatnie. 20.000 płyt na składzie.



młodej żony, z którą się jako wdowiec po- brał przed 7 miesiącami i która obecnie jest w ciąży. Prokuratora cieszyńska wdrożyła śledztwo.

**Samobójstwo Królowlaka.** Z Tarnowa dono- szą: Dnia 7 b. m. rzucił się pod koła pociągu między Tarnowem a Wołą Rzędzińską Feliks Kulwiński z Warszawy i zginął na miejscu. Znalaziono przy nim dwa listy: jeden adre- sowany do brata Włodzimierza w Warszawie, drugi do „Braci Polaków”. W liście tym sa- mobójca pisze, że jest „ofiara sprawy pol- skiej”, co wyjaśnia w następującym dopisku: „Mnie się wyrwało słowo: „Car winien, że nam nie dano, co się nam należy”. Jakiś nie- godziwiec doniósł o tem władzy”. Kulwiński nie miał już po co wracać do domu, gdyż dom był obstawiony kozakami. „Tyle czasu miałem — pisze dalej — by się za kordon dostać do Galicji, by tu umrzeć i swoich nie wydać; ani ubrania, ani rubli wziąć nie mogłem, ale tyle mi wystarczyło, by na pol- skiej ziemi umrzeć”. Wreszcie prosi o ciche pochowanie jego zwłok, a na kopercie dopi- sał: „Nie pierwszy i nie ostatni ginie, lecz do celu dojdzie, kto zostanie. Bez ofiary ni- czego nie stworzymy”.

Na kopercie listu był jeszcze dopisek: „Po- twierdzam, że to ja, nie kto inny. Wola Rzę- dzińska 7/9 1910 g. 10 wieczór”.

### Ze świata.

**Powódzie.** Z Opawy donoszą: Według na- deszonych tutaj wiadomości, gminy Stauding i Strebing stoją pod wodą. Ruch na linii kole- jowej Ostrawa Karwin między stacyami Za rubek a Hranecznik utrzymywany jest przez przesiadanie. Most, prowadzący do Hoszalko- wic w Prusiech, jest zerwany.

Z Borna morawskiego donoszą: Deszcz wczoraj ustał. W kilku rzekach woda opada. Biskup Olomuńca dr Bauer ofiarował 10.000 koron dla powodzi. Namieśnik przyjechał do Kromieryża, aby zobaczyć powódź w Kro- mieryżu i Przerowie. Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem starosty kraju posiedzenie czeskiej kurji sejm morawskiego, na którym upoważniono wydział krajowy do wydania zarządzeń, celem ulżenia nędzy po- wodzian.

**Miliony z ruin Messyny.** Z Florencji do- noszą: Aresztowano tu niejąką Ewę Metta, przy której znaleziono kosztowności, posi- adające wartość kilku milionów lirów, oraz papiery wartościowe na kwotę kilkuset lirów. Równocześnie aresztowano jej kochankę Ma- rallo, urzędnika pocztowego z Messyny. — Istnieje silne podejrzenie, że Marallo skradł te kosztowności i papiery w ruinach Messyny i oddał je swej kochance, celem wywiezienia ich za granicę.

**B. BABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i prze- grane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki**

**Drożyna środków spożywczych** stała się wprost klęską. Dlatego też należy roztropniej gospodarstwo domowe prowadzić. I tak np. można oszczędzać na wydatkach, jeżeli używa się w ku- chni powszechnie znanych ze swej dobroci Maggiego wyrobów, których ceny jednak pozostały tak samo- tnie, jak dawniej.

## Magistrat krakowski w sprawie drożyny mięsa.

Kraków, 10 września.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji aprowizacyjnej w sprawie drożyny mięsa i była w Krakowie. Według sprawozdania przedłożonego przez naczelnika wydziału aprowizacyjnego obecne ceny rozmaitych gatun- ków mięsa wołowego w porównaniu do cen z roku 1909 wzrosły o 24 h na 1 kg. t. j. o 16<sup>66</sup>/<sub>100</sub> do 20<sup>0</sup>/<sub>100</sub>. Przyczyną tak znaczne- go podrożenia jest wzrost cen bydła na tar- gowicy miejskiej, a mianowicie w roku 1909 w lipcu przeciętna cena za 100 kilo żywej wagi wynosiła 61 K 43 h, w bieżącym roku 77 K 90 h (podwyżka 16 K 56 h, tj. 26<sup>0</sup>/<sub>100</sub>); w sierpniu ubiegłego roku 61 K 62 h, w ro- ku bieżącym 81 K 62 h (podwyżka 20 K, tj. 32<sup>0</sup>/<sub>100</sub>). Ceny krów wzrosły w tym samym czasie przeciętnie o 19 K 58 h, tj. o 37<sup>0</sup>/<sub>100</sub>, zaś jałówek o 25 K 84 h (58<sup>0</sup>/<sub>100</sub>). Podobnie wzrosły ceny żywego towaru na targach in- nych większych miast monarchii.

Z porównania spędu bydła rzeźnego z ro- ku 1910 ze spędami w roku 1909 widocznym jest, że główną przyczyną drożyny jest zmniejszony dowóz wołów, mianowicie na targowicę w Krakowie dopro- wadżono mniej:

W lipcu 1909 r. 1441 sztuk; w lipcu r. 1910 955 sztuk (486 sztuk, tj. 33<sup>0</sup>/<sub>100</sub> mniej); w sierpniu 1909 r. 1500 sztuk; w sierpniu

1910 roku 701 sztuk (799 sztuk, t. j. 53<sup>0</sup>/<sub>100</sub> mniej).

Oprócz wołów doprowadzono do Krakowa w roku bieżącym cieląt mniej o 1949 sztuk, trzody chlewnej mniej o 1472 sztuk. Również dowóz mięsa do Krakowa w sier- pniu b. r. był znacznie mniejszy, w porównaniu do roku 1909; kiedy bowiem w sierpniu 1909 dowieziono ogółem 76436 kilogramów mięsa, to w tym samym miesi- acu b. r. dowóz ten wynosi 60135 kilo, za- tem jest mniejszy o 16301 kilo.

Przyczyną zmniejszonego dowozu jest prze- dewszystkiem brak bydła rzeźnego, zwłaszcza wołów, wywołany brakiem paszy w poprzednich latach, oraz zamknięciem granic dla wwozu bydła. Do zmniej- szenia dowozu bydła i mięsa do Krakowa przyczynił się także w ostatnich dwóch mie- siącach wybuch zarazy u bydła, tak zwanej przyczycy, w licznych powiatach Galicji i Bukowiny, który spowodował władze administracyjne do wydania przepisów policyjno weterynaryjnych, zakazujących zupełnie wywozu bydła z powia- tów dotkniętych zarazą, a utrudnia- jących ten wywóz z innych powiatów.

Komisja aprowizacyjna powzięła zgodnie z wnioskiem magistratu następujące uchwały:

- 1) Wnieść petycję do rządu o uchyle- nie przyznanych 50<sup>0</sup>/<sub>100</sub> zniżek tary- fowych dla dowozu bydła rogat- ego do Wiednia i Pragi, albowiem niższe te oddziaływają w wysokim stopniu na zmniejszenie dowozu bydła do Krakowa, oraz odnieść się do zarządu innych miast interesowanych o wniesienie podobnej pety- cji;

- 2) wnieść petycję do rządu o dopuszcze- nie dowozu mięsa argentyńskiego i wysłać jednego z członków Rady miejskiej oraz je- dałego z weterynarzy miejskich do Tryestu celem wzięcia udziału w komisji dla dokona- nia prób z mięsem argentyńskim, mającej się odbyć w połowie bieżącego miesiąca;
- 3) odnieść się do rządu o poczynienie sto- sownych kroków, celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie dozwolone- go już dowozu mięsa z Rumunii.

Dalej przekazała komisja magistratowi do rozpatrzenia przedstawiony przez posła dra Adolfa Grossa wniosek o wprowadzenie w życie przy współudziale fundu- szów gminy i innych miast gali- cyjskich wielkiego zakładu publi- cznego dla sprzedaży mięsa na wielką skalę.

W końcu uchwała komisja odnieść się do namieśnika o uchylenie zakazu do- wozu mleka i ziemniaków z sąsied- nych powiatów Królestwa Polskiego.

## TELEGRAMY

dnia 10 września.

### Sejmowa reforma wyborcza.

**Lwów.** Dziś o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przed połu- dniem rozpoczęły się obrady subkomitetu komisji reformy wyborczej. Posiedzenie za- gail przewodniczący subkomitetu poseł Leo. W obradach biorą udział posłowie Głabiński, Halban, Jaworski, Korol, Laskowski, Löwen- stein, Makuch, Sobolewski, Stańczi, Stapiń- ski, Terlił, Urbański, Witos i Wodzicki.

P. z dniemtem dyskusji była sprawa ku- ryi gmin wiejskich. Za podstawę dys- kusji przyjęto projekt prawicy.

Omawiano wniosek posła Stapińskiego o podwyższenie liczby mandatów z kurji gmin wiejskich. Wniosek ten upadł. Odrzucono też pluralność tej kurji i podział na koła.

Dyskutowano też nad wnioskiem posła Lö- wensteina o podwyższenie ogólnej liczby mandatów do sejmiku. Wniosek ten odrzucono.

Dyskusja trwała do godz. 1 po południu; dalszy ciąg po południu.

### Strajki i lokauty.

**Chicago.** Strajk w kopalniach węgla w Illi- nos, trwający od 23 tygodni, ustał, gdyż zgo- dzono się na ogólną poprawę płac. 72.000 robotników wraca dziś do pracy.

**Newcastle.** Głosowanie kotlarzy objętych lokautem dało ten wynik, że większość nie zgodziła się na układy, jakie wydział związku kotlarzy zawarł z pracodawcami. Postano- wiono zwołać nowe zgromadzenie robotników.

**Manchester.** Wielki wydział związku wła- ścieli przedsiębiorstw bawełny postanowił za- proponować lokaut, gdyby robotnicy nie przyjęli wyroku sądu rozjemczego w pe- wnej sprawie spornej w Oldham.

Jak donoszą z Oldham, robotnicy posta- nowili, po tej uchwale, nie przyjąć wyro- ku sądu rozjemczego.

### Car w Niemczech.

**Berlin.** Z Friedbergu donosi „Lokal-An- zeiger”, że car zachwycony jest tamtej- szym pobylem i robi dalekie przechadzki; zrana idzie zwykle do Nauheim. Publicz- ność obecnie zachowuje się z cokolwiek większą rezerwą. Carowa nie rozpoczęła jeszcze kuracji, bo jest przeziębiona.

Sprawa rzekomego spisku na życie cara już się wyjaśniła. Okazało się, że ludźmi, którzy żądali wstępu, byli istotnie ofice- rowie, którzy chcieli zwiedzić zamek.

Stołypin przybywa wkrótce do cara, ce- lem przedłożenia sprawozdania.

### Zatarg wyznawcy w Turcji.

**Konstantynopol.** Ministerstwo wyznań wy- stosowało do patriarchy ekumenicznego notę, w której pod groźbą procesu karne- go zakazano mu odbycia zwołanego na 14 b. m. zgromadzenia narodowego.

### Agitacja w armii greckiej.

**Ateny.** Słychać o agitacji reakcyjnej w ko- łach wojskowych, która występuje pod po- zorem agitacji o złożenie adresu poddań- czego królowi. Aby kres tej agitacji położyć, przeniósł minister wojny jednego pułkownika 3 pułku konnicy, pewnego zaś podoficera jako przywódcę ruchu kazał uwięzić. Agita- cya miała charakter zupełnie lokalny.

### Otruć 19 oficerów.

**Sofia.** Oficerowie 16 p. p., przebywający w okolicy Orhany na ćwiczeniach, zacho- rowali wśród objawów zatrucia. Pili oni mleko, które przechowywano w zanieczy- szczonym miedzianem naczyniu. Stan cho- rych jest poważny. Wszystkich, w liczbie 19, przewieziono do szpitala wojskowego.

Ministerstwo wojny donosi, że ofice- rowie, którzy zachorowali wśród objawów zatrucia, mają się lepiej i życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

### Kanał panamski.

**Frankfurt nad Menem.** „Frankfurter Ztg“ donosi z Nowego Jorku: Amerykański po- seł w Panamie oświadczył, że jeżeli par- lament wybierze prezydentem kandydata wrogo usposobionego dla Stanów Zjedno- czonych, w takim razie nastąpi aneksya Panamy przez Stany Zjedno- czone.

### Katastrofa na jeziorze.

**Sheboygan.** Na jeziorze Michigan (koło Chi- cago) zatonał parowiec o 30 mil od brzegu. Utonęło 39 ludzi załogi.

### Za stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia publiczne o zgromadzeniach i sobo- rzech można umieszczać tylko za opłatą 40 ha- lery od jednorazowego ogłoszenia. Zapowied- balów, szabw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie

\* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

\* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretariatu zawodowego (Zwierzyniecka 10, II. p.). Sprawy bardzo ważne, wzywa się wszystkich człon- ków zarządu do niezawodnego i punktualnego przy- bycia.

\* **Posiedzenie zarządu krakowskiej grupy Związku murarzy** odbędzie się w po- niedziałek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

\* **Egzamin malarzy krakowscy!** We wtorek 13 b. m. odbędzie się w sali Związku sto- warzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 10, I. p.) o godzinie 6 30 wieczorem powtórne zgromadzenie malarzy. Sprawy bardzo ważne.

\* **Podgórze.** Grupa robotników metalur- gicznych urzędują w sobotę dnia 10 września w sali „Domu robotniczego“ plac Serkowskiego 11 uro- czystość 5-letniej rocznicy założenia grupy. Program: „Powitanie“ odśpiewa chór ro- botniczy. Zagajenie i przemówienie delegatów. Pro- dukcje chóru. Deklamacja. Przedstawienie amato- rskie. „Z piśnią“ odśpiewa chór robotniczy. Mono- logi. Zabawa taneczna. Niespodzianki. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp 80 h. O liczny udział uprasza zarząd.

\* **Wiedź.** „Spójnia“, stow. akad. postę- p. młodzieży polskiej, udziela informacji o warunkach studiów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołą- czeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisji wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nussdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem na- leży też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

\* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzy- szeniu „Sila“ w Bräuhausgasse nr. 31/9 w nastę- pujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wie- czór, a w niedzielę od 9—11 przed południem.

\* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgro- madzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

### SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożyli: Tow. Tat- 1 K. Tow. Jadwiga Lipińska, Nowy Sącz 2—, 2 urczystości w Czarnej Wsi przez tow. Złotow- 3—.

## WIELKI ILUSTROWANY KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1911

wyjdzie z druku w najbliższych dniach

Cena 80 halery.

### KIESZONKOWY

## KALENDARZYK ROBOTNICZY

na rok 1911

wyjdzie z druku w najbliższych dniach

w zupełnie nowym układzie.

Cena 80 halery.

Celem uregulowania nakładu prosimy wsz- kich kolporterów partyjnych o jak najrychlejsze nadsyłanie zamówień pod adresem:

Drukarnia Ludowa, Kraków, ul. Filipa nr. 1

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

### Dr Kahan Nison

otworzył kancelaryę adwokacką w Budapeszcie, VIII. József Körut 25.

Korespondencya w języku polskim.

### Dr Kazimierz Kulczycki

otworzył kancelaryę adwokacką

w JAŚLE

przy ul. 3 maja (naprzeciw Tow. Zaliczkowego).

### Dentysta Dr J. SYROP

wrócił

Kraków. — Nr. telef. 721.

### Dr Izak Nehmer

otworzył

kancelaryę adwokacką w Sanoku.

## Nie ma nic lepszego

do natychmiastowego sporządzenia najzna- komitszego rosółu wołowego, jak

## MAGGI<sup>EGO</sup> bulion w kostkach

po 5 halery



MAGGIego bulion w kost- kach jest czystym, jak naj- lepszym rosółem wołowym w kształcie zasuszonego i zawiera także odpowiednią ilość soli i korzeni.

Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i za- znakiem ochronnym: „krzyż w gwiazdzie”.

## Egzamin

z buchalterii i rachunkowości kupieckiej, steaografii niemieckiej, korespondencyi han- dlowej zdali w wyższej szkole handlowej w Wiedniu z bardzo dobrym postępem uczniowie zakładu przygotowawczego egza- minowanego nauczyciela buchalterii **Mau- rycego Schapiry w Krakowie, Starowiślna 41, parter pp. Rozalia Hulles, Lola Sobel, Regina Berkowicz, Ro- zalia Pleszowska, Berta Metzger, Regina Landau, Izidor Stern.**

### Dr A. Zopoth

lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych

powrócił

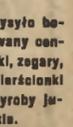
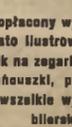
Rynek kleparski l. 5.

## Najtańszy skład zegarów i wyrobów jubilerskich

EMILA GOLDWASSERA

ul. Grodzka 25

Istniejący od 40 lat przy ulicy Grodzkiej L. 58



I oplacony wysył bogato ilustrowany ocnik na zegarki, zegary, zegarki, pierścionki i wszelkie wyroby ju- bilerskie.

Z różnych stron.

Polowanie na dyabla. — Automoblem do grobu. — Dzielone berlińskie a murzyni. — Odszkodowanie za utraconą urodę. — Walka z bykiem w hotelu. — Związek pijacki.

Przed rokiem pewna dziewczyna w jednej wsi pod Medyolanem zwierzyła się swej towarzyszce, iż ma w sobie dyabła. Więść ta rozeszła się szybko po wsi i nabawiła wieśniaków zabobonnego strachu.

Tego samego dnia wieczorem trzej chłopcy udali się w pole za wieś i ujrzeni sunącą ku sobie jakąś postać czarną.

Niechybnie dyabeł! — szepnęli sobie i zawrócili ku wsi całym pędem.

Tajemnicza postać pobięła za nimi. Jeden z chłopców w czas umknął do domu, drugi w śmiertelnej trwodze wdrapał się na dach komórki. Zjawilo się dwóch starszych ludzi z rewolwerami w ręku, ale żaden z nich nie miał odwagi zaatakować dyabła, schronili się więc do pewnego mieszkania i stamtąd przez okno obserwowali, co dalej będzie. Stąd dali 4 strzały i... czarna postać zniknęła nagle. Na odgłos strzałów pootwierały się okna w sąsiednich domach, a „bohaterowie” wyszli z całą dumą przez drzwi, skąd jednak w tej chwili znowu zemknęli, ujrawszy podejrzany cień. Przybył im z pomocą ktoś trzeci, zbrojny w dubeltówkę.

Tymczasem nastał już dzień, w którego świcie pokazało się, że groźną postacią był... czarny kozioł, który tyle strachu napędził bohaterom.

Przez bulwary paryskie przesuwali się w ubiegłym tygodniu pogrzeb, który obudził powszechne zainteresowanie wśród ludności: pogrzeb odbywał się przy użyciu po raz pierwszy w tym celu wozów automobilowych. Za automobilem, na którym złożono trumnę, jechały dalsze z rodziną zmarłego. Dla za-

znaczenia powagi ceremonii pogrzebowej szoferzy byli ubrani czarno.

Do Berlina niedawno przybyła trupa murzynów ze szczepu somalisów i w parku „Luna” założyla swoją wieś. Otóż przybycie czarnych kawalerów do stolicy Niemiec wywarło wielkie wrażenie na pięknej „młodzi” bogobojnego”. Piękne Gretchen umizgują się do synów Afryki i wznoszą im szachki miłosne. Doszło do tego, że policja, chcąc zapobiedz zgorszeniu publicznemu i ratować honor stolicy, wydała w tej sprawie przepisy specjalne. Policjanci, pełniący służbę koło wsi murzyńskiej mają napominać dziewczęta berlińskie, zachowujące się wobec murzynów w sposób niezbyt przyzwoity. W razie gdyby to nie skutkowało, to policja usuwać będzie dziewczęta te z owej wystawy.

Trybunał sądowy w Budapeszcie wydał niezwykle interesujący wyrok, który żywo omawiany jest w kołach prawniczych. Elżbieta Horwath, dziewczyna wiejska niezwyklej piękności, zatrudniona była jako zarobnica dzienna w cukrowni firmy Hatwany. Przez trzy lata zajęta była przy maszynie. Pewnego razu koło rozpędzone chwyciło ją za rozpuszczone włosy i z taką siłą porwało w górę, że zdarło jej z głowy skórę wraz z włosami. Ciężko raną odstawiono do szpitala, gdzie przeleżała szereg tygodni. Wyszła ze szpitala w okropnym stanie: bez włosów na głowie i ze zmniejszoną zdolnością do pracy. Ponieważ fabryka nie chciała jej dać żadnego odszkodowania, wytoczyła proces właścicielowi fabryki. Jako odszkodowanie za zmniejszenie zdolności do pracy, żądała od powiedniej reaty rocznej, a oprócz tego za żądania odszkodowania za utratę piękności kobiecej i połączonej z tem niemożność wyjścia za mąż w sumie 5 tysięcy koron. Sąd uznał w zasadzie żądanie dziewczyny, a

uwzględniając jej kalectwo, przysądził jej, oprócz renty rocznej za zmniejszenie zdolności do pracy, także odszkodowanie 2000 koron za utratę piękności kobiecej. Jest to pierwszy tego rodzaju wyrok w sądownictwie węgierskiem i dlatego sfery prawnicze z zainteresowaniem wyczekują, jak wobec niego zachowają się wyższe instancje.

Przed kilku dniami miasto Toledo w Hiszpanii miało przypadkowo ciekawe widowisko pokonania rozszalalego byka. W jednym z tamtejszych hotelów stał przy wejściu pogromca zwierząt Ferdynand Pola. Koło hotelu pędził kupiec kilkadziesiąt byków. Podniecony pogromca zaczął najpierw z żartu, później na serio drażnić pędzone zwierzęta, które wcale nie zdradzały ochoty do walki. Wśród nich znalazł się młody byczek, który ofuknął napastnika; ten jednak nie ustąpił, lecz w dalszym ciągu podniecał rozgniewane już zwierzę, które w jednej chwili zerwało sznury i rzuciło się na napastnika. Pogromca zrzęcznie cofnął się do hotelu, w którym mieszkał. Tymczasem rozjuszony byk, nie widząc przed sobą przeciwnika, rzucił się na jednego z obecnych i, podrzuciwszy na rogach, zwałił na ziemię. Następnie rzucił się na pogromcę stojącego w drzwiach hotelu. Pogromca w jednej chwili pochwylił rozjuszone zwierzę za rogi i rozpoczął z nim w przedsiomku hotelu zaciekłą walkę. Po kilku chwilach zwierzę spostrzegło, że ma przed sobą nielada przeciwnika.

W gniewu oka odwróciło się więc i z całą furją rzuciło się na ciekawych widzów. Popłoch wszczął się straszny. Rozjuszone zwierzę bodło na wszystkie strony i raniło obecnych. Pogromca, widząc ranne ofiary swej lekkomyślnej zaczepki, rzucił się na zwierzę i rozpoczął powtórnie walkę na śmierć i życie. Po kilkuminutowej walce zwierzę uległo pogromcy i skrwawione padło u jego stóp.

Mieszkańcy, mimo że kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia, sprawili zwycięzcy owoce i uchwalili pomiędzy sobą składkę, z którejby pogromca mógł zapłacić kupcowi za zabite bydło.

Z Szamotał donoszą do „Kuryera poznańskiego”, że dyrektor tamtejszej szkoły agronomicznej wyśledził tajny związek pijacki, istniejący już lat 18. Członkami jego byli uczniowie najwyższych dwu klas, sami Niemcy. Dyrektorowi wpadły w ręce ustawy, spis członków i karty niemoralne z widokami. Pięciu najwięcej skompromitowanych (również prezes) opuściło zakład dobrowolnie. Około 15 młodzieńców będzie podobno wydalonych. Wybryki te wywołały w całym mieście wielką sensację.

Czas odnowić prenumeratę!

Nowy adres administracji wydawnictw partyjnych P. P. S. D. od 1 maja jest: „Życie”, Kraków, ul. Straszewskiego 20. (Telefon nr. 1166).

Dr Roman Glassner powrócił Podgórze, ul. Krakowska 3. Telefon 862 (1462).

Dr Emil Bobrowski powrócił.

Wszelkie ŻURNALE MÓD

szczególnie żurnal sezonowy

FAVORIT

Gotowe kroje na suknie, kostiumy, zakłady, spodnie, szlafroki, matynki, bielizna damska i męska, rękawy, ubiory dla dzieci itd. oraz manekiny na wszelkie miary poleca M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7. Dla prenumeratorów w Krakowie dostawa do domu bezpłatna.

SZKOŁA MUZYCZNA DLA SKRZYPIEC I FORTEPIANU

Wilhelma Grossa, absolwenta egzaminu państwowego, członka opery w Linciu, członka wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstler”, znajduje się, jak w roku poprzednim, przy ul. Zielonej 6. Bliższych informacji udziela się między godz. 11 a 1 w południe i 2 a 4 po południu. — Lekcyj na fortepianie udziela uczennica prof. Leszetyckiego.

DROBNE OGŁOSZENIA Za anons w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Kupię kasę ogniową używaną. Zgłoszenia pod D. do Działu inseratowego „Naprzodu”.

Pomocnika lub pomocnicę poszukuje magazyn nowości S. Silbiger, Kraków, ul. Grodzka 7.

Poszukiwani zdolni czeladnicy do robót meblowych formowanych i miękich z raz w pracowni artystycznej stolarskiej, Podzamcze 3. 846

Panna potrzebna do szycia zaraz. Horowitz, Grodzka 3, II. p. oficyny.

Stolarnia 843 Joachima Steinberga poszukuje więcej ilość zdolnych posadzkarzy.

Stare sztuczne zęby kupuje A. Brenner, Mikołajska 8, I. p.

Broń najstaranniej wypróbowana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana z porę czeniem za działanie bez zarzutu, wysyła c. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brück Nr. 319 (Czechy). Rewolwer K 5-50, 7-50, pistolety K 2-20, 2-70, katalog główny z 3000 ryc. na żądanie za darmo i oplatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Panie mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykonane warkoczki, loki, grzywki, podkładki, postęże i inne tym podobne wyroby z włosów. Zakład Fryzjerski ul. Floryańska 30 Ignacy Blaufeder.

PISARZY

ekonomicznych, leśnych i skarbowych potrzeba od grudnia. Biuro Br. Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia 16. 899

FRANCUSKA MASA Z MURZYNIEM jest najlepszą. L. WEINDLING KRAKÓW TELEFON 996. GRODZKA 26. Po 2K. 50 hal. 1 K. Za zwrotom 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

Bez kosztów wysyłam każdemu swój wielki, obficie ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek, mocnych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brück Nr. 307 (Czechy). Skrzypce dla uczniów, po 4-80, 5-50, 6-80, 8-80 K, smyczki po 0-80, 1-80, 1-40, 1-80 K. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Za prawdziwość ręczy się! Rzadkie marki listowe — wszystkich pięciu części świata. Wszystkie różne. Nr. 1 100 sztuk K. —30, Nr. 2 200 sztuk K. 1-10, Nr. 3 300 sztuk K. 2-10, Nr. 4 400 sztuk K. 3-50, Nr. 5 500 sztuk K. 5-10, Nr. 6 600 sztuk K. 9-10, Nr. 7 1000 sztuk K. 15-10. Wysyłka do 2 K za poprzednim nadaniem należności wraz z portem 20 h., na polecenie przesyłkę 45 h., porto ponad 2 K. za pobraniem lub poprzed. nadaniem należności przez c. k. nadw. dostaw. HANNSA KONRADA Brück Nr. 312 (Czechy). Na sortyment uprasza się zająć najnowsze cenniki.

Poważnych, zdolnych agentów na Lwów, Kraków, Czerniowce i inne większe miasta poszukujemy. W razie przyjęcia, zaliczka na koszt podróży po okolicy. Detailed oferty z podaniem wieku i dotychczasowej pracy pod „Czeska fabryka” do działu inseratowego „Naprzodu”.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza najstarszy i największy słowiański zakład Ant. Kunz c. k. dostawca Jawora Braniec, Morawa-Austria. Prospekty gratis i franka.

Tylko 5 koron kosztuje mój prawdziwy zegarek szwajcarski systemu Roskopf - Patent - Anker-Rem., dobrze regulowany, 36 godzin idący z 3-letnią pisemną gwarancją kor. 5-10, 3 sztuki K. 14-10, z wskazówką sekundową K. 6-10, bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub za nadaniem należności. Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca Brück Nr 301. (Czechy). 851 Główny katalog darmo i oplatnie.

Mleczarnia przy ulicy WOLSKIEJ L. 5. podaje potrawy jarskie i mięsne li tylko na deserowym maśle, po cenach przystępnych. 844

Znaczne korzyści daje przy zakupie towarów użytkowych i podarunków wszelkiego rodzaju firma HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brück Nr. 336 (Czechy) która swój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i oplatnie przesyła.

Globin najlepsza pasta nadaje trzewikom i butom przepiękny połysk a skórze miękkość i całość. W wielkich pudełkach wszędzie do nabycia.

Do sprzedania realność w śródmieściu 1050 sążni powierzchni. Wiadomość u adwokata Dr. Goldfingera, Grodzka 71 między 3 a 6 popołudniu.

Zamiast kapeli fonografy i gramofony funkcjonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych Hanns Konrad c. k. nadw. dostawca w Brück Nr. 310 (Czechy). Fonografy z 2 walcami K 9. Gramofony z 2 najnowszymi kawałkami muzycznymi K 22, 26. Żądając mego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i oplatnie. — Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona.

Andrzej Baumfeld. Andrzej Towiański, Zarys chwili i postaci . . . kor. 1-80 Sam na sam z Duszą - Kapłanką . . . kor. 1-50 Księżniczka D. L. Friedla, Kraków, Rynek 17.

Na śluby polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samoshoody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Panne do sprzedaży poszukuje firma Baum ul. Grodzka 10.

Na prezenta, Imieniny i Wesela fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości. . . od 3 K. fantazyjne . . . 5 również ciasta po 6 haterzy poleca Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym zarządem R. Płoczeki Poselska 15, Kraków. Na prowincję zlecenia odwrotnie.

Do wynajęcia od 1 października 1910 przy ulicy Sobieskiego 6 i 8 3 mieszkania o 2 pokojach i kuchnia 3 mieszkania o 4 pokojach i łaźnia z wszelkimi wygodami. Wiadomość na miejscu od 10-12 i 3-6 Telefon 843.

Setki zachęcających do kupna towarów użytkowych i podarunków okazjnych wszelkiego rodzaju zawiera mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i oplatnie wysyłam. C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad Brück Nr 327 (Czechy). 875

Łatwy zarobek 200-500 koron miesięcznie mogą uczciwie zarobić osoby każdego stanu. — Znajomość fachu niewymagana. — Oferty przesyła: J. Grün, Budapest VII. Elemér utca 24.

Jabłka letnie i jesienne po 20 hal. za kg., gruszkami po 40 hal. rozsyła ogród Wozilów, p. Potok Złoty, st. kol. Buczac. 933 Monter wodociągowy znajdzie zajęcia stałe. Wiadomość ul. Straszewskiego 5a.

Zakład krawiecki wojskowy i cywilny pod firmą Marek i Wagner w Rzeszowie poszukuje 2 zdolnych czeladników na większą i mniejszą robotę, którzy mogą mieć całoroczne zajęcia. Bliższych wiadomości udziela się pisemnie. 925

Ludzie uczciwi szukający pracy, znajdą takową na dobrych warunkach w instytucji, która w całym kraju jest bardzo poważana i lubiana. — Oferty pod „Kto pracy szuka, ten ją znajduje”, post. rest. Kraków.

KOPALNIA BORY

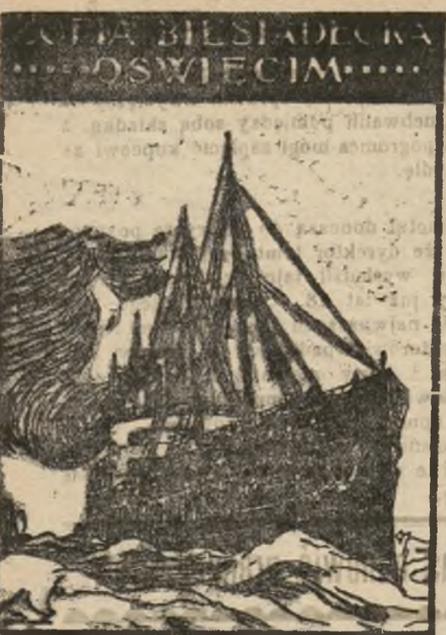
Nowy szyb „Sobieski” Pierwszorzędny węgiel krajowy. Najwyższa siła cieploty (6414 kaloryj). Węgiel bez miazgi i bez kamieni. Dostawa do piwnic od 20 cetn. słowych począwszy. Wyłączna sprzedaż dla Krakowa, Podgórze i okolicy u firmy

Adolf Blumenfeld Kraków, ul. Pawła 12. Telefon 59

Księżniczka S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem umowy i kluczem, pod tytułem: Samouczek Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2-40, kurs II-gi k. 4-80. — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3-60, kurs II-gi kor. 9-60. — Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2-30, kurs II-gi k. 3-60. — Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4-20, kurs II-gi k. 5-40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi k. 1-30.



**Biurowo podróży**  
Zofii  
**Biasiadeckiej**  
Oświęcim (dworzec)  
sprzedaje  
bilety okrętowe do  
**Ameryki**  
I, II i III kl. dla pasażerów pospolicznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.  
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.  
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.  
Prospecty darmo i oplatnie.

**Epilepsya, Kurcza, Choroby nerwowe.** nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone. Cena 7— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austrią, Wien, IX, albo wprost z fabryki: Priv. Schwesensapothek Frankfurt am Main.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

**D. BUCHNER**

na parterze w realności mojej pod l. 23 na Stradomiu, przeniosłem do tego samego domu na

**= 1-sze piętro =**

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na nadchodzący sezon jesienny i zimowy, jakoto: materiały angielskie sukienne, wełniane i jedwabne na kostiumy, suknie i bluzki (suknie) koronkowe, haftowane, taftowe i tiulowe. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stór tiulowych i franek po znacznie niższych cenach. Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

**D. BUCHNER.**

**STRZELBY.**

Jednoluzki . . . . . od K. 28—  
Dobrotówki . . . . . 35—  
Florberty . . . . . 8-50  
Rewolwery . . . . . 5—  
Pistolety . . . . . 2—  
Naprawy tanio. Ciężki i ostr. darmo i oplatnie

**FRANCISZEK DUŠEK**  
fabryka broni  
Spółna s. d. Staatsbohn Czechoy Nr. 115

**„POBUDKA“**

jest papierem cygaretkowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowanym i — książeczkach.

Bibułka jest nieprzeźroczysta, nieglicerynowana, wogóle bez sztucznej, szkodliwej zaprawy, o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepna do palców.

Prześcieńcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki!

**FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETKOWYCH „NORIS“**  
**M<sup>ra</sup> W. BELDOWSKIEGO**  
**W KRAKOWIE = ULICA STAROWIŚLNA L. 26.**

**Tanio do kupienia**

**6 lamp łukowych** dyferencyalnych 8 amp., fabrykatu Kórtling i Mathiesen z opor.

**Motor gazowy 6-konny** firmy Langen Wolf.

**2 szafy sklepowe** mahoniowe.

Wszystko w dobrym stanie — w użyciu u firmy

**Cukiernia Lwowska, Floryańska 45.**

Najlepsze czeskie źródło zakupu!

**Tanie pierze!**

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białego 2 k. 80; białego 4 k.: białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzuszego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. oplatnie.

**Gotowa pościel** z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowym, szarem, bardzo trwałym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3-50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13-70, 17-80, 21—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4-50, 5-20, 5-70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12-80, 14-80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. oplatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i oplatnie.

**S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy.**

**Ja Anna Csillag**

z moimi 185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley, które uzyskałam po 14 miesiącach używania mojej, przemennie wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzny bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkim czasie wspaniałą siłą włosów na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność i zachowuje je przed wczesnym zesiwianiem aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za zaliczką pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

**Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.**

**Do Ameryki i Kanady**

przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA**

Cena przeprawy okrętem 180 koron. **Uważajcie na Nr. 99.**

**we Lwowie, ulica Grodecka 99.**

Odjazd z portu w Tryście **Carpathia** 13 września 1910; **Pannonia** 27 września 1910; **Ultonia** 11 października 1910.  
Z Liverpoolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 17/9, 8/10, 5/11, 17/12 1910;  
**Mauretania** 10/9, 1/10, 29/10, 19/11, 10/12 1910.

**NOWOJORSKA GERMANIA**  
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcyja dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.  
Generalna Reprezentacyja dla Austrii: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . . . . K 539,888,228—  
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 . . . . . 176,528,310—  
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 . . . . . 30,748,989—  
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 . . . . . 2,215,356—  
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . . . . . 11,718,647— ] 13,934,003—

**Szczególne korzyści**

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

- 1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
- 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczeplalne, że zachowują swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;
- 3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
- 4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
- 5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
  - a) wykupna gotówką;
  - b) polięć wolną od wszelkich dalszych premii;
  - c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej  
**w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5**  
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do kwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Jedyna sposobność zakupu dla handlarzy i osób prywatnych

40—45 m. płótna sortowanych resztek tylko po kor. 16 I, Ia, resztek po kor. 18, składające się z flaneli na bluzki i koszule z modnego rypsu, oksfordu na koszule, na obleczenia, na fartuchy, białe płótno na koszule i majtki. Resztki te są 6—15 m. długie, że nie puszczają w praniu gwarantując i za najlepszą jakość. Wysyłka za pobraniem

**Tkalnia Płócien, Karl Kohn, Nachod 14.**

Na żądanie wysyłam wszelkie próbki z moich wyrobów, darmo i oplatnie.

**Tanie pierze i puch**

1 kilogram szarego, dartego K 2—, nawpół białego K 2-80, białego K 4—, białego puchowego prima K 6—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8—, puchu szarego K 6—, białego K 10—, puchu brzuszego K 12—, od 5 klg. wysyłka franko.

**Gotowe pierzyny** z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, złotego lub białego inlelu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180x116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80x58 cm., dostatecznie wypchane nowym, szarem, czyszczonym, jednym i trwałym pierzem K 16—, półpuchem K 20—, puchem K 24—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3-50, 4, pierzyny o wielk. 180x140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90x70 lub 80x80 cm. K 4-50, 5—, 5-50. Podściółki z gradłu 180x116 cm. K 13 i 15. Wysyłka za zaliczką, w bezpłatnym opakowaniu od K 10 franco

**Max Berger, Deschenitz Nr. 1111. (Böhmerwald).**

Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i oplatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.

Największy i najstarszy w kraju

**Skład maszyn do szycia i haftu**

**Józefa Iwanickiego**

w Krakowie (Hotel Pollera)  
pod zarządem Fr. Radomskiego

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p.

**Dogodne spłaty ratalne.**

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

**JÓZEF IWANICKI, mechanik w Krakowie**  
ulica Szpitalna L. 32 (Hotel Pollera).

**ROWERY**

na spłaty miesięczne i za gotówką, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

**M. i B. Weissberg**  
Kraków — Starowiślna 10.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo“, „Fonotypia“.

**Skład maszyn do szycia**  
przybory do rowerów i części składowe do tychże.  
Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.

**Przybory szkolne, Bloki, Przybory piśmienne**

poleca najtaniej

**Z. ZIEMBICKI**

Kraków, Plac Maryacki 2 (obok Wgo Herlietzki).  
UWAGA NA ADRES. 697

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

**AUSTRO AMERICANA**

regularna i bezpośrednia

komunikacya z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

**Rozkład jazdy.**

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna . . . . . 22 sierpnia	Martha Washington 24 września
Atlanta . . . . . 3 września	Columbia . . . . . 1 październ.
Oceania . . . . . 10 „	Laura . . . . . 22 „
Alice . . . . . 17 „	Oceania . . . . . 29 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro

Laura . . . . . 18 sierpnia	Columbia . . . . . 29 września
Francesca . . . . . 8 września	Argentyna . . . . . 6 październ.
Sofia Hohenberg . . . . . 20 październ.	

Informacyi udzielają oraz sprzedają kart okrętowych skutecznijają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

**Kraków:** Jeneralna Agencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

**Lwów:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencje, następnie

**Tryest:** Dyrekcyja Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

**Wiedeń:** Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.